

DWUTYGODNIK STARSZOHARCERSKI

FOR MEMBERS ONLY

# TRASZE FIZYCIE

Rok IV

BAD MUNDER, 22. maja 1948 r.

Nr 11 (94)



archiwum

## LIST DO DRUŻYNOWYCH

Wiem, że masz dużo pracy. Wiem, że jest ciężko. Rozumiem, że ta młodość jest inna. Zdaję sobie sprawę z tysiąca trudności, które, jako dobry wódz braci harcerskiej, masz w pracy. Ale łatwo jest coś zrobić, jak się ma dobre warunki, ułatwiające przeprowadzenie takiej czy innej pracy. Jeszcze łatwiej jest biadać, że nie ma warunków, ale zrobić coś mimo setek przeciwności — to przyjemność, to radość!

Dużo naszych kochanych „dobrych” braci drużynowych obrosło w tłuszcz nieróbstwa, który mimo operacji ze strony Kom. Gł. czy Komend Chorągwi trudno jest usunąć. Jak żywy organizm, obrastając w tłuszcz, zmienia swój wygląd zewnętrzny, zmniejsza siłę wykonawczą, tak samo nieróbstwo zmienia istotę pracy harcerskiej w terenie.

Dlatego właśnie Komenda Główna rzuciła hasło: „Precz z lipą”.

No dobrze! Ale co masz robić, Druhu Drużynowy? Zastanów się, czy chcesz być harcerzem-drużynowym, ale takim prawdziwym, czy może chcesz jak inni udawać harcerza, będąc tytularnym drużynowym, a robota... sama jakoś tam będzie szła!

Życie — to gra, bieg z niewiadomymi przeszkodami, to walka o pozycję w społeczeństwie, walka o zdobycie kawałka chleba, walka o ideały.

Każdy — chce czy nie chce — musi iść z nurtem życia.

Jeżeli będzie biernym, fale zniosą go, gdzie im będzie wygodnie. Ale jeżeli będzie czynnym, to popłynie

tam, gdzie sam zechce — do ustalonego przez siebie celu.

Wiem, wierzę, jestem mocno przekonany, że Ty, Druhu Drużynowy, wiesz, dokąd idziesz i rozumiesz, że w biegu przez życie wiedzieć, do czego się dąży, znać cel — to przyjemność i radość!

I dobrze, że żyjemy w takich czasach, jak obecne. Ciekawe i bardzo interesujące to czasy. Dziwne i niebezpieczne, ale urocze, jak puszcza, jak dziki las. Chcemy go poznać. Pragniemy odkryć tajemnice, postanawiamy rozpoznać jego gąszcz: drzewa, rośliny, zwierzęta. — Chcemy... Ale samo chcieć — to za mało! Musimy zrobić wysiłek!

Przewyciężamy strach! Przygotowujemy i przemyślamy plan. Wehodzimy w puszcę i poznajemy jej cudowne tajemnice. I wtedy jesteśmy oczarowani i wtedy zdajemy sobie sprawę, że było warto zrobić wysiłek. Było warto przewyciężyć strach. I jesteśmy zadowoleni! Pełni chęci do dalszego życia. Mamy głowę pełną nowych myśli, wspaniałych idei!

To samo w życiu. Musimy poznać tajemnice życia. Musimy wiedzieć, po co żyjemy. Musimy zająć czynną postawę do wszystkiego, co się wokół nas dzieje. Musimy w gąszczu „przyjemności” i „nieprzyjemności” życiowych znaleźć drogę, którą chcemy dojść do ustalonego przez nas celu. Musimy znaleźć środki pozwalające na przebiecie się przez gąszcz nieświadomości.

A wyjdzie zwycięsko ten, kto wie, po co żyje i do czego dąży.

Nam, harcerzom, jest łatwiej to sobie uświadomić, niż innym naszym kolegom. My, wiedzeni instynktem, znaleźliśmy cel, znaleźliśmy światło, weszliśmy do Harcerstwa i wtedy poznaliśmy drogę życia: jasną, promienistą, piękną, drogowskazem której jest Prawo Harcerskie.

Włożyliśmy na oczy nasze okulary harcerskie i przez nie patrzymy w świat lepszy.

Nasi starsi instruktorzy pokazali nam środki pozwalające na odpowiednie szkolenie zmysłów w oparciu o programy prób na stopnie i sprawności. Zdobywając je, doskonalimy się na dalszą drogę życia.

Mamy tysiące przykładów harcerskiego życia, jak Małkowski, Sedlaczek, Dąbrowski, Kret i tylu innych instruktorów; mamy tysiące przykładów dobrych drużynowych, zastępowych i innych harcerzy. Ci walczyli, Ci rąbali harcerską siekierą gąszcz puszczy życia i wyrabiali drogę dość szeroką, przyjemną, radosną, jasną, posiadającą dużo słońca i prawdziwego życia. Dla tych idealów ginęli z uśmiechem na ustach. Podczas wojen — 1914—18, 1939—45 — moc ich poległa za sprawę. Za prawdę, miłość i braterstwo. Ginęli, aby nam dać możliwość żyć szczęśliwiej.

I gdy ja, czy ty, Kochany Druhu, zapisywałeś się do Związku Harcerstwa Polskiego, mieliśmy przez nich właśnie drogi wskazane i dzięki ich poświęceniu i pracy stąpaliśmy już pewnie w życiu.

Musimy się tylko zastanowić, czy chcemy iść ich śladami, czy chcemy

iść ich tropem? I czy chcemy być tylko zwykłymi zjadaczami powszedniego chleba, czy chcemy jeszcze głębiej przebić się przez gąszcz życia i przyłożyć swoją własną cegłę do tej wspaniałej budowy? Czy chcemy walczyć o nowego, szczęśliwego człowieka?

Sam dobrowolnie przyjąłeś, Druhu, na siebie obowiązki drużynowego. Nikt Cię o to nie prosił. Sam zobowiązałeś się przed sobą i organizacją wychowywać i prowadzić w myśl wskazań harcerskich powierzoną Ci młodzież.

Tak — czy nie?

Tak! Więc teraz, gdy sam poznałeś, że trochę obrosłeś w nieróbstwo, trzeba zacząć walczyć z nim.

Trzeba zakasać rękawy. Silniej ująć w ręce siekierę i do dzieła!

Nasi starsi Bracia, może nawet Ty sam, mieli szczęście walczyć z okupantem. My teraz musimy walczyć z sobą, ze swoimi wadami, z leniuchem, jaki siedzi w nas.

Musimy obudzić się z letargu! Musimy być prawdziwymi harcerzami i dobrymi drużynowymi. Musisz, Druhu Drużynowy rozpocząć od siebie, jeżeli chcesz być w naszym instruktorskim gronie.

Czy chcesz rozpocząć walkę?

Chciałbym, abyś zastanowił się. Przemyślał i znalazł swoje miejsce, swoją pozycję i postanowił, jak masz dalej postępować.

Jeżeli tak zrobisz, jeżeli Ty staniesz się harcerzem czynnym, jeżeli inni Twoi przyjaciele postanowią to samo — jeżeli wszyscy zastępowi i

przybocznicy, instruktorzy, całe zastępy, drużyny, hufce i chorągwie obejmie ta akcja, to wtedy na pewno nasze Harcerstwo stanie się takim, o jakim sam w skrytości swego serca marzysz!

Walczy z fałszem, kłamstwem, niekarnością, nieróbstwem. Zobaczymy, kogo zabraknie. —

Myślę, jestem tego niemal pewny, że Ty, Druhu Drużynowy, znajdziesz się w grupie czołowej.

Stary Niedźwiedź.

## Na Posterunku

Gdy dziś stajemy na dalekiej warcie,  
to chwila każda drażni nas wspomnieniem:

Wracają dawne dni szczęścia uparcie,  
płoną barwami i dławią wzruszeniem.

I oczy nasze szeroko rozwarte  
widzą gnające tabunem z przeszłości  
te chwile, żadną dala niezatarte,  
z kraju marzenia „zielonej” młodości.

Czy błysną kiedyś dla nas znów nadzieje?  
Czy uśmiech młody znów się zarumieni?  
Czy słońce dawnych rojeń rozednieje  
w kształt Orła na tle bieli i czerwieni?

Nie dziw, że kiedy staję tu na straży,  
na jakiejś głuchej, zapadłej placówce,  
Zal się jak rubin w sercu moim żarzy  
i pytam: kiedyż kres naszej wędrówce?

Lecz ręka tylko drzewce mocniej chwyta,  
wzrok wartownika... och, my wzrok ten znamy!  
W oczach tych każdy bez trudu wyczyta:  
na posterunku, jak zawsze — wytrwamy!

Z. Bernaś.

## 3 Maj z 1791 r.

Półtora wieku minęło, gdy dnia 3 Maja 1791 r. rozkołysały się dzwony w katedrze św. Jana, by obwieścić Warszawie, całej Polsce i światu, że oto w Sejmie Rzeczypospolitej z królem na czele uchwalono nową Konstytucję.

Zerwano z błędami przeszłości — z wolnym obieraniem królów i przeklętym „liberum veto” (jednomyślnością w obradach) w Izbie Poselskiej. W Senacie obowiązywała bowiem od dawna zwykła większość głosów.

Konstytucja miała dać Narodowi i Państwu pełną niezależność wśród innych państw świata. Zapoczątkowała nowe szlaki dziejowe...

Inaczej jednak miały się potoczyć dalsze losy Polski!

Konstytucja upadła bowiem już po roku.

A jednak nie przeszła bez echa w dziejach Narodu.

Rocznica jej z upływem lat stawała się coraz to więcej drogą dla każdego Polaka. Stawała się symbolem Polski Niepodległej. Stąd i niemożność jawnego jej czczenia po 1793 r.

Nie można jej czczyć i dziś w Polsce...

Toteż nie dziwnego, że po roku 1918 stała się nie tylko świętem narodowym, lecz i państwowym.

Przetrwała jako wielka rocznica do dni naszych.

Dlaczego?

Reprezentowała bowiem zawsze coś więcej niż teraźniejszość. Nawiązywała wprost do przeszłości, budziła dawne echa, niezapomniane chwile... Wskazywała po roku 1918, że Polska, to naród nie dzisiejszy i nie od wczoraj! Nie jakieś nowe państwo, powojenne, zrodzone dopiero w ogniu bitew I Wojny Światowej 1914/18 r. Że naród stary, wielki, Państwo ze świetną przeszłością,

Państwo Chrobrych, Kazimierzów, Batorych, Sobieskich. Mężnych i wielkich władców! Przedmurze chrześcijaństwa, przedmurze „Drang nach Osten...” Państwo szerokich swobód obywatelskich, wielkiej tolerancji religijnej i wielkiej wolności! Państwo o starym własnym ustroju, z którego wykwitła KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA.

Jednocześnie Konstytucja ta wskazywała i na coś więcej:

- Była zawsze najsilniejszym protestem wobec całego świata przeciwko gwałtom rozbiorów.
- Wskazywała, że dawna Polska w chwili swego upadku miała jednak w sobie niespożyte siły do dalszego bytu niepodległego i że nie jakaś anarchia, rozkład wewnętrzny, czy zgnilizna moralna Narodu i Państwa, lecz tylko brutalna przemoc Niemców (Prus i Austrii) i Rosjan zdecydowała o Jej wymazaniu z karty Europy.

Sejm Polski z własnej bowiem woli, bez rewolucji, bez kropli krwi rozlewów, dokonał gruntownych przemian w dotychczasowym ustroju społeczno-politycznym Polski, dokonał prawdziwego przewrotu... Przystąpił do budowy Nowej Polski. Polski wszystkich stanów, Polski całego Narodu, a nie tylko szlachty. Przekreślił krzywdzące różnice stanowe w dziedzinie ustroju społeczno-gospodarczego. W szczególności:

- Zrównał mieszczan w prawach i obowiązkach wobec Państwa ze szlachtą. Wyrównał najbardziej rażące nierówności między obu stanami (art. III). Szlachcic, zamieszkały w mieście, stał się jednocześnie i mieszczaninem, podległym prawu i władzom miejskim. Mieszczanin natomiast



archiwum

stawał się szlachcicem, zwłaszcza przez nabycie dóbr ziemskich. Mógł zdobyć szlachectwo i w inny sposób, np. przez uzyskanie stopnia oficerskiego nie niższego od kapitana, względnie w służbie cywilnej — stopnia regenta. Przy tym i każdorazowy Sejm (wybrany na 2 lata) miał uszlachcić 30 mieszczan za zasługi położone na polu rozwoju przemysłu i handlu. W ogóle możliwości dla mieszczan do przejścia w szeregi szlachty było wiele.

2.<sup>o</sup> Wziął pod opiekę prawa i Rządu krajowego pańszczyźnianego chłop, który do tej pory nie mógł upominać się o ewent. swe krzywdy przed sądem państwowym. Nie mógł pozwać pana przed sąd. Po Panu Bogu był on jedynym sędzią chłop!

Chodziło też o usamodzielnienie chłopu pod względem gospodarczym, o zmianę pańszczyzny na czynsze dzierżawne, ażeby w końcu stał się chłop nie tylko wolny, lecz i uwłaszczony na własnym kawalku ziemi. Stąd i przepis (art. IV) w Konstytucji Majowej, iż „jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy (dzierżawne względnie użytkowania) ... czy to z gromadami wiejskimi czy też z poszczególnymi właścicielami, zawarte, odtąd „stanowią będą wspólny wzajemny obowiązek”, wiążący również i wszystkich dalszych następców czy też nabywców tak, „iż nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni”. Oględnie zredagowany przepis w sprawie chłopskiej nie mógł być wówczas inny. Dotyczył bowiem sprawy najbardziej niepopularnej wśród szlachty. Skasował przecież sądownictwo pańskie (prywatne) w stosunku do chłopu, parowiekową przewagę pana nad chłopem. Jednocześnie dał możliwość chłopu uwolnić się i z dotychczasowej pańszczyzny przez zawarcie prywatnej umowy z dziedzicem, właścicielem gruntu. W ten sposób mógł się stać chłop z

pańszczyźnianego niewolnika samodzielnym gospodarzem, prawdziwym włościaninem, stopniowo coraz to bardziej podciągany wzwyż — do wyżyn pełnoprawnego obywatela Kraju.

Dowodem tego kościuszkowski Uniwersał Polonicki z dnia 7.5.1794 r., uwłaszczający chłopów na posiadanych przez nich gruntach, jak i uszlachcanie kosynierów chłopskich na polu walki po bitwie Raclawickiej przez Tadeusza Kościuszkę.

Nie zaniechał i przebudowy ustroju Państwa w dziedzinie politycznej.

3. Przeprowadził zasadnicze reformy w organizacji Władz Publicznych (V — VIII). Ściśle ustalił kompetencje poszczególnych władz: prawodawczej, wykonawczej i sądowej według zasad głoszonych przez wielkiego działacza francuskiego Montesquieu.

Odtąd:

a) Posłowie do Izby Poselskiej uznani zostali za reprezentantów całego Narodu. Przestali być reprezentantami poszczególnych składowych Polski, nie mogli być krępowani żadnymi instrukcjami swych wyborców. Działali odtąd jako mężowie zaufania całego Narodu, a nie poszczególnych Ziem, jak przedtem.

b) Stanowisko Senatu zostało pomniejszone. Mógł on teraz tylko zawiesić uchwałę Izby Poselskiej i to za ledwie do zebrania się następnego nowego Sejmu. Każdy Sejm urzędował bowiem tylko dwa lata. Po 2 latach wybierano nową Izbę Poselską. Senat nie był wybierany. Uchwała nowego Sejmu w tej samej sprawie (właściwie Izby Poselskiej) kasowała zawieszenie Senatu. Poprzednia uchwała stawała się przez to natychmiast prawem, ustawą. Nie mogła być więcej kwestionowana przez Senat, składający się z wyższych urzędników państwowych i dygnitarzy kościelnych.

Ważniejsze jednak sprawy poza

„prawami ogólnymi” (konstytucyjnymi, cywilnymi, kryminalnymi, wieczystymi podatkami — z wyjątkiem poborów doczesnych) musiały uzyskać zgodę i Senatu (jak uchwała dot. wojny, zawarcia pokoju, ustalenia budżetu, zawarcia umów i traktatów z innymi państwami, zaciągnięcia pożyczek państwowych, uszlachcenia, przyznania nagrody itp.), ażeby stać się obowiązującym prawem. Musiały więc być uchwalone przez cały Sejm. Do uchwalenia tych praw wystarczyła zwykła większość w obu Izbach. Posłów było 177, a senatorów 154. W taki oto sposób potężny odtąd Senat z czynnika równorzędnego stał się organem podrzędnym w ustawodawstwie Rzeczypospolitej. Mimo to jednak bardzo ważnym. Miał bowiem reprezentować czynnik głębokiej rozważliwości w Sejmie, przy niejednokrotnie lepszej znajomości spraw państwowych z racji zajmowanych oficjalnych stanowisk w Państwie.

Jeśli chodzi o osobę króla, to nie przestał być składową częścią parlamentu (Sejmu). Pozostał przewodniczącym Senatu i jako taki miał mieć dwa głosy dla ewent. rozstrzygnięcia spraw w razie równości głosów. Wszechwładni od wieków magnaci duchowni i świeccy zostali wreszcie ujarzmieni.

Ważnym też było i postanowienie, że Sejm „zawsze gotowym będzie”. W nagłej potrzebie można więc było jeszcze raz zwołać stary Sejm (zanim powstał nowy), choć oficjalnie urzędowanie jego zostało zakończone, nowe wybory do Izby Poselskiej rozpisane.

W wyraźny zatem sposób dano do zrozumienia, iż niczego się nie chce stanowić bez zgody przedstawicieli Narodu. Skasowane „liberum veto” (jednomyślność w obradach) zastąpiono większością głosów w Izbie Poselskiej. W ten sposób system obradowania w Izbie Poselskiej (złożonej z przedstawicieli szlachty i mieszczan) upodobił się do obrad w Senacie.

Zakazano i wszelkiego rodzaju konfederacji (związków zbrojnych), jak i sejmów konfederackich. W konfederacjach, jak i tego rodzaju sejmach, obowiązywała większość gło-

sów w obradach. Początkowo konfederacje takie przynosiły korzyść. Wyrodziły się jednak z czasem, stały się narzędziem w ręku warcholów do siania anarchii w Państwie, jak wiadomo nie jednolitym pod względem narodowym, złożonym z Polaków (Koroniarzy), Litwinów i Rusinów, po 1569 r. Unii Lubelskiej, choć rządząca szlachta polsko-litewska stawała się coraz to bardziej jednolitą, bardziej polską.

4. Wprowadził tron dziedziczny zamiast dotychczasowych królów obieralnych każdorazowo, po śmierci poprzedniego. Uznano bowiem za konieczne: ciągłość władzy, jak i politycznej myśli państwowej na szczeblu najwyższym. Zastąpiono „dożywotniego koronowanego Prezydenta R.P.” — dziedziczną Monarchią z tym, że może sobie wybrać Naród nową dynastię w razie jej wygaśnięcia. Król miał prawo łaski, lecz nie dla skazanych za zbrodnie stanu. Takiej łaski nie udzielono. Przysługiwało mu i najwyższe dowództwo w czasie wojny. Mógł mianować dowódców, nadawać stopnie oficerskie, wyznaczać senatorów, ministrów (najmniej na 2 lata), biskupów. Nominacja ministra przynajmniej na 2 lata dawała mu możliwość spokojnej pracy dla dobra Narodu i Państwa. Nie uzależniała ministra, jak i całego Rządu od humoru władcy. Okres dwuletni mógł być przedłużony przez króla.

5. Powołał do życia „Straż Praw” (właściwie Radę Królewską), jako organ doradczy Monarchii. Przewodniczyć miał w jej obradach król. Wprowadził go przez to do czynnej administracji. Uczynił z Głowy Państwa premiera w rozszerzonej jakby Radzie Ministrów. Dał mu możliwość wytworzenia odpowiedniego, bardziej sprężystego rządu, sprawnie funkcjonującego, rządzącego naprawdę Krajem. Wzmocnił wobec tego osobisty wpływ monarchy na rządy kraju i to nawet tak dalece, że król miał mieć decydujący głos w tej Radzie. Mógł

zadecydować inaczej niż większość Rady, jak i inaczej niż mniejszość. Ale musiał uzyskać aprobatę dla swego stanowiska — kontrasygnatę odnośnego ministra, jego podpis pod rozporządzeniem. Inaczej nie mógł przeprowadzić swej woli. Jasne, że o samowoli królewskiej w tych warunkach nie mogło być mowy. Ministrowie byli bowiem odpowiedzialni przed Sejmem i zwykłą większością głosów obu Izb złączonych mogli być pociągnięci do odpowiedzialności, oskarżeni o „przestępstwo prawa”.

Poza tym miał prawo Sejm żądać i odwołania jakiegos ministera ilością 2/3 głosów, powziętych tajnie w obu Izbach złączonych. A wtedy król decyzję taką musiał wykonać bezwzględnie. Postanowienie to zmuszało wobec tego Rząd do uzgadniania kierunku polityki z opinią większości Sejmu. Tkwiła zatem w tym parlamentarna odpowiedzialność ministrów przed Narodem. Ażeby obalić Rząd, koniecznym więc było obalenie każdego ministra z osobna. Miało to zapobiec bezmyślnemu obalaniu rządu przez czasami zbyt podrażnionych posłów. Wzajemna nieufność Rządu i Sejmu miała w ten sposób zniknąć. Paraliżowała ona przez całe wieki energię Rządu.

Do „Straży Praw” należeli:

1) Prymas jako głowa duchowieństwa Polskiego i prezes Komisji Edukacyjnej.

2) Pięciu ministrów (Policji, Spraw Wewnętrznych, Wojny, Skarbu, Spraw Zagranicznych, i Pieczęci Sprawiedliwości).

3) Dwóch sekretarzy dla protokółowania posiedzeń. Jeden dla spraw zagranicznych, drugi dla pozostałych.

Brał udział w tej „Straży” i pełnoletni następca tronu, lecz bez możliwości głosowania. Chodziło po prostu o wprowadzenie następcy tronu w tok spraw państwowych dla zachowania właściwej ciągłości myśli politycznej w życiu państwowym z chwilą, gdy cały skład „Straży Praw” ulega zmianie — w okresie panowania króla czasami i dość częstej. Musi zatem pozostać u steru Państwa czynnik bar-

dziej stały, a tym jest tylko monarcha.

Wchodził do Rady Królewskiej i Marszałek Sejmu bez prawa głosowania, dla ewent. natychmiastowego zwolnienia Sejmu z jakiejś przyczyny naglej.

6. Ustalił odrębną Władzę Sądowniczą, niezależną od Sejmu, jak i od króla i władzy wykonawczej. Zastrzeżono zatem ściśle rozgraniczenie Władz.

7. Przeprowadził „Regencję” (art. IX.) na wypadek śmierci (lub choroby) króla i małoletności następcy tronu względnie jego choroby. Pełnoletnim był następca tronu po ukończeniu 18 lat.

Radzie Regencyjnej przewodniczyła królowa wzgl. Prymas w razie jej nieobecności. W skład tej Rady wchodził członekowie „Straży Praw”.

8. Przewidział i „Edukację dzieci królewskich (art. X.), zwłaszcza królewiczów, pod kontrolą przedstawicieli Sejmu.

9. Ostatni artykuł (XI.) poświęcony został „Organizacji wojska”, ogólnie.

\* \* \*

Ncwa Polska nie chciała więc być niczym protektorem. Obalała „gwarancję Imperatorowej z 1767 r.”. Rwała się wbrew woli zaborców do nowego życia, ufna we własne siły, jak i sprawiedliwość międzynarodową, nie mogącą — jej zdaniem — zaprzeczyć Jej świętego prawa do samodzielnego bytu narodowo-państwowego!

Stało się jednak inaczej... Świat i zaborcy nie uszanowali woli Narodu.

\* \* \*

Nie zestarzały się zasady ustrojowe (art. V—VIII) Konstytucji 3 Maja 1791 r. Organizacja Władz Publicznych (rządu, sejmu i sądownictwa) jest wciąż żywa. I dlatego też zasady te — wraz z zasadami społeczno-gospodarczymi Krajowej Rady Jedności Narodowej z dnia 15.III.1944 r. — winny się znaleźć w nowej Konstytucji 3 Maja.

Zwiążmy w ten sposób tradycję z dniem dzisiejszym.

Jerzy Boleszczyk-Zakrzewski.

## MAMO

Na ból, na smutek, na pielgrzymie życie,  
Na tyle tęsknot, na puste marzenia,  
Na tyle planów wyśnionych w zachwycie,  
Na ich wspomnienia...  
Na to, że wszystko, co kiedyś się skrzyło  
Jasną młodością, ideałów tęczą,  
Burzą załamań w klęskach się skończyło.  
Ze myśli męczą...  
Zem dziś samotny, że nie znam uśmiechu.  
Ze dziś nie umiem już marzyć...  
Komuż mam — drwiąc własnemu echu —  
Komuż się mam uskarżyć?

Czy złożyć ból najszczerzy

I skargi w ciężkie sny?

Albo w zadumę moich cichych wierszy,

Wśród których płyną łzy?

W ciężkiej ofierze, jako łódź po burzy,  
Rozbity płynę drogami bez końca,  
A tak bym pragnął ciszą się udużyć  
I głowę znowu raz podnieść do słońca.  
Chciałbym się modlić, płakać, ale komu?  
Albo się w ciszy komuś wypowiadać,  
Ze nie mam serca, że nie mam domu,  
Ze ciepłej dłoni nie ma kto mi podać!  
I tyle słów, tyle skarg, i po co?  
A przecież — to samo —  
Raz jeden — taką cichą, tęskną nocą,  
Raz jeden szepnąć... mammo!

Tadeusz Pazera

# NAMIOT KULTURALNO-LITERACKI

ustawia Koliber.

## DZIEŃ MATKI

Potrzeba święcenia tego dnia narodziła się w Ameryce Płn. w społeczeństwie tak, zdawać by się mogło, praktycznym. Było to dawno temu, bo w r. 1910, miss Anna Jarvis przeprowadziła ideę, aby jeden dzień w roku przeznaczyć na złożenie publicznego hołdu kobiecie-matce, a poza tym najpotężniejszemu czynnikowi na świecie, najpiękniejszemu uczuciu — macierzyństwu.

Projekt święcenia dnia tej, która daje życie, okazał się realny, potrzebny, poruszył wszystkie serca i umysły i już w 4 lata później, tzn. wiosną 1914 r., został ów Dzień Matki w Ameryce pod naciskiem opinii publicznej podniesiony orędziem prezydenta Wilsona do godności święta ogólnopauństwowego. Ameryka obchodzi ten dzień niezwykle uroczysto każdego roku w drugą niedzielę maja.

W Polsce pierwszą uroczystość Dnia Matki zrealizowano w 1929 r. i od tej chwili według zwyczaju polskiego ostatnia niedziela maja jest świętem Matki.

Jest to nie tylko symbol i nie tylko hołd, złożony z patosem kobiecie i tej, która każdym drgnieniem serca, każdą chwilą z życia poświęca się swemu dziecku, rodzinie i państwu, tej, która jest podporą społeczeństwa i ich najwspanialszym skarbem. Jest to coś więcej: to dzień miłości, jedyny dzień, w którym wdzię-

czność dziecka powinna przejawiać się w jakimś dobrym uczynku, w myśli najlepszej i zrozumieniu nie sztucznym, ale głęboko odczuty, słowa Matka. Czyś mały czy duży, czyś ledwie odrósł od ziemi, czy już ci się zdaje, że ramionami sięgasz nieba, czy jesteś przy matce czy z daleka — oddaj Jej te godziny krótkie, jeśli nie możesz jej dać swojej pracy, opieki, miłości najgłębszej, a nawet życia, tak jak Ona dała go kiedyś tobie.

Miesiąc maj jest miesiącem, w którym wszystko się budzi do życia, kiedy liście i nowe pędy jawią się w oczach, gdy kwiaty się ścielą łakami, maj, jest to miesiąc Matki Bożej, Królowej Najwspanialszej, Opiekunki najserdeczniejszej macierzyństwa i miłości. Jeśli nie możesz tego dnia i w tym miesiącu tak pięknym ucałować ręki swej Matki, czy jest ona delikatna i wypieszczona, czy chropowata i spracowana, klęknij gdzieś w cichym kościółku i patrząc w twarz Najświętszej Matki połącz się myślą ze swoją matką, matulą, mateńką — jakżeś tam staruszkę nazywał — a zobaczysz, że życie ci się wyda lżejsze, a świat dobry i zrozumiały. A jeżeliś ją stracił — to pomysł, żeś stracił coś największego w życiu, coś, czego nigdy nie odzyskasz — miłość, której nie zastąpi nikt i nic. Bowiem wszystko, co tylko najlepszego jest — mieści się w słowie MATKA.

# PALCEM PO PŁÓTNIE

## DYSKUSJA BARANIA

Wszędzie z młodymi jest to samo. Ktoś — wykładowca czy prelegent — rzuca określony temat, męczy się nad ujęciem go jak najprzystępniej, wysila swój cały talent krasomówczy, ażeby zainteresować audytorium, śledzi przy tym z niepokojem, jakie też wrażenie wywiera na słuchaczy myśl, zamieniona w słowo, a słuchacze patrzą tępy, nieinteligentnym wzrokiem na mówcę i nie absolutnie nie można z tych twarzy wyczytać. Wreszcie przychodzi chwila, że temat się wyczerpał. Teraz będzie dyskusja, powinna być.

Prelegent rzuca pytanie:

— I cóż sądzicie o tym?

Cisza.

— Zgadza się ze mną, czy nie?

Nic. Hermetyczna wprost cisza.

W dyskusji nikt nie chce zabierać głosu. Ale dlaczego? Czy dlatego, że może nie jest przygotowany do formowania myśli swoich w słowa, czy po prostu tylko z nieobycia? A może, mówiąc jasno, nie potrafi? Otóż to! Zwykle właśnie nie potrafi. Nie przemyślał sobie tego czy owego tematu sam na sam ze sobą, nie jest przygotowany; mało: nie ma na daną sprawę poglądu! I nie osiągnie go przecież, gdyż nie potrafi zabierać głosu.

Prelegent znużony zaczyna sam podsuwać niemal gotowe sformułowania, stara się sam zbijać własne

argumenty, chce zapalić zbiorowisko młodych ludzi do wypowiedania się. I to nie pomaga. Człowiek mówiący zniecierpliwiał się, robi wymówki słuchaczom, „różnie im prawdę”, jak to się mówi, że nie wyrobieni i nie dążą do tego wyrobienia. No, to odnosi jaki-taki skutek. Odczywa się jakiś dowcipniś z niewczesną uwagą i wszyscy ryczą bardzo głośno; atmosfera się rozładowuje. Ktoś zaczyna nareszcie stękać:

— Ale bo... (zawsze zaczyna się od „ale, bo...”, albo od „bo”) — Proszę druha, czy tam druhny...

I tu rozpoczyna się wyluszczenie zarzutów pod adresem rozmaitych osób, skrajna krytyka, która ma zatuszować własne niedołęstwo w wyrażaniu swego zdania i zamydlić oczy prelegenta. A temat leży nieruszony i nigdy ruszony nie będzie. Ten, który mówił, w ostatecznej rozpaczy sam próbuje coś wycisnąć z tych ludzi.

— Więc zgadzacie się ze mną, — woła. — No, zgadzacie się?!

— Tak.

— Ale przecież widzę, że niektórzy z was myślą zupełnie inaczej! Może w takim razie nie zgadzacie się ze mną?

— Nie — Odpowiada znużone towarzystwo, składające się z młodych ludzi, tak, aby się pozbyć... (Myśmy przyszłością narodu?)

W ten sposób kończy się dyskusyjna zbiórka kręgu(!) czy zastępu i kończy się temat dyskusji, która się wcale nie odbyła.

To, co tutaj zostało opisane, moż-

na określić mianem „dyskusji baraniej”, gdyż wszyscy na siebie patrzą i nikt nie nie mówi. Dopiero za drzwiami, we własnym, „zaufanym” gronie sypią się uwagi.

— Co on się wyglupiał? Przecież to chyba wcale tak nie jest!

— Ty tam dużo wiesz!..

Dopiero wówczas zaczyna się „dyskusja”, o której szkoda „gadać”.

I prawie wszędzie jest to samo. Wszystkie młodzieżowe środowiska chorują na taką niedokrwistość. Czy

nie warto by temu zaradzić i zamiast zakładać np. kółka dyskusyjne — stworzyć coś w sensie ABC formowania myśli, lekcję odwagi cywilnej, naukę występowania publicznie i wykłady odważnego wypowiedzenia poglądów? Ktoś, kto się boi własnego zdania i lęka się dźwięku własnego głosu — ten nigdy nie potrafi, w obcym środowisku zwłaszcza, przeprowadzić żadnej myśli ani prywatnej ani społecznej, — oczywiście, jeżeli ją będzie miał.

Nina Wilcox Putnam

## BOJOWE KOTY

### LEGENDA O OBRĄCZCE KRÓLOWEJ

(dokończenie)

W odległej przeszłości przed wyprawą wojenną pewien monarcha sjamski dał królowej na przechowanie swój cudowny pierścień, prosząc usilnie, by go nie zgubiła. Po wyjeździe króla, królowa, by nie zgubić pierścienia, wsunęła go na ogon jednego ze swych ulubionych kotów, po czym ogon zawiązała na węzeł, aby pierścień nie obsunął się. Węzeł ten pozostał na stałe i stał się dziedziczną własnością potomstwa.

Wiedząc o tej legendzie wielu ludzi nabywa koty sjamskie z tym „cennym kalectwem” w przekonaniu, że stają się posiadaczami autentycznych potomków królewskiej linii.

Gdy ojciec króla Prajadipok, ostatni absolutny monarcha Sjamu, zdecydował, że jego zacołany i zabobonny kraj winien przejąć nowoczesną cywilizację, jednym z jego pierwszych czynów było przesłanie angielskiej królowej Wiktorii daru w postaci pary królewskich sjamskich kotów. Nie wiemy, jak koty te zostały przez

królową przyjęte, jedno wszakże wyjawia się pewnym, że była to pierwsza para kotów, wysłana ze swego kraju rodzinnego.

Podobne pary zostały wysłane do Niemiec i Francji.

W wiele lat później para kotów sjamskich przywieziona została do Ameryki przez oficera marynarki, komandora Hovey-King'a na pokładzie jednego z krążowników.

Prawdopodobnie większość, jeżeli nie wszystkie, kotów sjamskich, znajdujących się obecnie w krajach Europy lub Ameryki pochodzi właśnie z tych czterech par. Jako ambasadorzy dobrej woli starego monarchy znalazły gorące przyjęcie u zwolenników kotów, u ludzi, którzy twierdzą że koty są jedynymi wrogami, które ludzkość kocha, ponieważ miłość ludzka dla tych zwierząt wynika z niechętnego wprawdzie choć słusznego przyznania się do ich wyższości nad człowiekiem.

(Z „Collier”).

## TO CIEKAWIE, ŻE...

Koszt pierwszej Wojny Światowej obliczono na 186 miliardów dolarów w wydatkach bezpośrednich, a łącznie ze stratami i szkodami 338 miliardów dolarów. Bezpośrednie koszty drugiej Wojny Światowej obliczono na 750 miliardów dolarów. Wydatki USA wyniosły 280 miliardów, Anglii — 120, Niemiec — 150—180, Japonii—55, Kanady 18 miliardów. Koszty wojenne Rosji oblicza się w przybliżeniu na 89 miliardów dol. Rosja wzbrania się przed podaniem dokładnych danych. Amerykański ekonomista oblicza poległych i straconych podczas wojny jako równowartość 250 miliardów dol., przy czym war-

tość jednego człowieka oblicza on na 10 tys. dolarów.

Obecnie rasa ludzka wzrasta w tak gwałtownym tempie, że ani wojny ani mikroby nie są w stanie dotrzymać mu kroku. Jeżeli ludność wzrastać będzie nadal w ten sposób, każde 10-lecie przyniesie nam 200-milionową podwyżkę, a więc nie jest wykluczone, że przy końcu bieżącego stulecia cyfra ta wyniesie pełny miliard. Gdyby Indie przy dzisiejszym przyroście naturalnym zdołały zmniejszyć swą śmiertelność do poziomu istniejącego w USA, byłyby w stanie zaludnić 5 kul ziemskich w ciągu jednego stulecia!

## SZUKAMY TALENTÓW:

męskich, żeńskich i... nie, nijakich nam nie trzeba. Przesyłajcie pocztą albo po indyjskich znakach, Morseem lub semaforem swoje utwory do naszego namiotu. Każdy powinien spróbować siły swojego pióra. Kiedyś trzeba zacząć, — samo się nie zacznie!

A więc czekamy na materiały! Nadsyłajcie na adres Redakcji.

Kolibier.

## WŁASNOŚCI FIZYCZNE GWIAZD

16)

### GWIAZDY PODWÓJNE SPEKTROSKOPOWE

Gwiazdy podwójne wizualne nie wyczerpują wszystkich rodzajów tych gwiazd. Wystarczy sobie zdać sprawę, że widzimy jako gwiazdy podwójne tylko te, które rozdziela przyrząd optyczny: luneta wizualna lub fotograficzna. Jej jednak zdolność rozdzielcza (to jest najmniejszy kąt, pod którym widać jeszcze oddzielnie obrazy obu składników gwiazdy) jest ograniczona średnicą obiektywu i gdy pozorna odległość składników jest od niej mniejsza, widzimy tylko pojedynczą gwiazdę. Dla przykładu podamy, że luneta o średnicy obiektywu 20 cm rozdziela dwie gwiazdy 9m odległe od siebie o 1", dla obiektywu o średnicy 1 metra wielkość ta wynosi 0"2 itd. Ten ostatni jednak rozmiar obiektywów należy raczej do rzadkości.

Tam wszakże, gdzie teleskop zawodzi, otwiera nowe możliwości analiza spektralna. Wiemy już, że położenie prążka w widmie, czyli jego długość fali, zależy od prędkości radialnej źródła promieniowania.

W wypadku układu, złożonego z dwu gwiazd obiegających dokoła wspólnego środka masy, prędkości radialne składników są zwrócone w strony przeciwne a wskutek tego każdy prążek absorpcyjny emitowany przez oba składniki ulega rozdwojeniu: część jego powstająca w gwieździe, zbliżającej się do obserwatora, przesuwa się ku fioletowi,

druga — ku czerwieni. Po upływie połowy okresu obiegu gwiazd, role się odwracają i w ten sposób powstają periodyczne rozdwojenia prążków, zdradzające nam ruch obu gwiazd dokoła wspólnego środka masy.

Gdy jasności składników układu znacznie się od siebie różnią, w widmie widoczny jest tylko jeden, periodycznie się przesuwany prążek.

Jeżeli będziemy rozporządzać znaczną liczbą spektrogramów takiej gwiazdy, to będziemy mogli otrzymać z nich krzywe prędkości radialnych gwiazd układu, a z nich obliczyć prędkość środka masy, amplitudy krzywych prędkości radialnych, okresy obiegu, mimośrodory orbit, położenie periastronu wreszcie rzut wielkiej osi układu na promień widzenia. Ta ostatnia wielkość jest wyrażona w mierze liniowej, np. w kilometrach i byłoby w ten sposób do pomyślenia wyznaczenie liniowych wymiarów układu. Nie jest to jednak możliwe, bo kąt nachylenia płaszczyzny układu względem promienia widzenia pozostaje nieznany. W pewnych jednakże razach można go wyznaczyć na innej drodze, do czego powrócimy przy omawianiu gwiazd zmiennych.

Odkrywcą gwiazd podwójnych spektroskopowych jest astronom niemiecki Vogel (koniec XIX. stulecia).

Obecnie znana jest znaczna ich liczba, dla wielu udało się wyznaczyć elementy układu.

Cechy charakterystyczne tej grupy gwiazd dają się ująć w sposób następujący:

Okresy obiegu są bardzo różne: od ułamka dnia do kilkunastu lat, przy czym ta górna granica przewyższa znane najkrótsze okresy gwiazd podwójnych wizualnych. W ten sposób przejście od par wizualnych do spektroskopowych jest ciągle. Wreszcie gwiazdy wcześniejszych typów widmowych mają, krótsze okresy obiegu, niż typów późniejszych (G,K). Amplitudy prędkości radialnych wielu jaśniejszych składników

są duże, (np. Y Cygni 446 km/sek).

Mimośrody są na ogół mniejsze, niż u podwójnych wizualnych, przy czym układy o dłuższym okresie obiegu mają mimośrody większe.

Masy gwiazd podwójnych spektroskopowych dają się określić tylko wtedy, gdy znany jest kąt orbity z promieniem widzenia. W przeciwnym razie można wyznaczyć tylko ich dolną granicę. Jednakże nawet wtedy stwierdza się, że gwiazdy klasy B muszą mieć większe masy, niż innych klas widmowych.

Badanie układów podwójnych pozwala wyciągnąć wnioski, dotyczące ich rozwoju kosmogonicznego, czym się zajmiemy później.

### GWIAZDY ZMIENNE.

Gwiazdą zmienną nazywamy gwiazdę, której jasność ulega wahaniom w czasie. Wahania te mogą być periodyczne, wtedy mówimy o zmiennej okresowej, lub też nieperiodyczne i wtedy gwiazdę nazywamy nieregularną.

Pierwszą gwiazdę zmienną odkrył w 1596 r. fryzyjski proboszcz D. Fabricius: była to Mira Ceti (cudowna Wieloryba — cudowna dlatego, że przestawała być czasami widzialną gołym okiem, potem pojawiała się znowu).

Następną zmienną — Algolą odkrył w 1667 r. Montanari, jest wszakże prawdopodobnym, że zmienność jej była znana astronomom arabskim).

Pod koniec wieku XVIII znano już 12 gwiazd tego rodzaju, przy czym

ważną rolę w ich badaniu odegrał głucho-niemy obserwator Goodricke, był on poza tym pierwszym, który zwrócił uwagę na to, że nie wszystkie ze znanych wtedy gwiazd zmieniają blask w jednakowy sposób.

W połowie XIX stulecia czynny jest astronom F. W. Argelander, którego należy uważać za ojca astronomii gwiazd zmiennych. Argelander wprowadził w powszechne użycie przy ocenianiu jasności gwiazd tzw. metodę stopni, która pozwala na szybką i pewną ocenę jasności gwiazdy przy pomocy oka. Obmyślił on również szereg metod redukcji obserwacji gwiazd zmiennych.

U schyłku tegoż stulecia ilość znanych zmiennych przekroczyła 500 i szybko zaczęła wzrastać, dzięki wpro-



wadzeniu metod fotograficznych, które ułatwiały ich odkrywanie. Również dokładność obserwacji wzrosła przez wprowadzenie fotometrów wizualnych.

W początku bieżącego stulecia ulepszone metody fotograficzne mierzenia jasności gwiazd oraz zastosowano o bardzo małej amplitudzie zmienności blasku. Jednocześnie zainteresowanie gwiazdami zmiennymi wzrastało, gdyż okazało się, że niektóre ich typy nadają się do wyznaczania odległości układów gwiazdowych bardzo oddalonych.

Ponieważ zaś obserwacja zmian blasku nie jest trudna, więc wciągnięto do współpracy amatorów astronomii, którzy dostarczają wielkiej ilości materiału obserwacyjnego.

Obecnie liczba znanych gwiazd zmiennych przekroczyła 5.000 i szybko wzrasta.

Wobec istnienia wielu typów zmienności blasku, ważną stała się ich klasyfikacja. Systemów jej zaproponowano kilka.

Ogólnie biorąc można te gwiazdy podzielić na dwie zasadnicze klasy: zmienne geometryczne i zmienne fizyczne.

Pierwsza z nich zawiera gwiazdy, które nie są właściwie zmiennymi, albowiem zmienność ich blasku wynika jedynie dzięki tej okoliczności, że są to gwiazdy podwójne, których płaszczyzny orbit przechodzą w przybliżeniu przez Słońce, wskutek czego obserwator ziemski stwierdza wahania blasku, pochodzące od wzajem-

nych zaćmień składników układu (zmienne zaćmieniowe).

Zmienność blasku drugiej klasy gwiazd wywołana jest procesami fizycznymi, zachodzącymi wewnątrz gwiazdy, przez co zmienia się ilość energii wypromieniowywanej na zewnątrz. Przyczyna zmienności może leżeć również i poza gwiazdą: jest to wypadek gwiazd znajdujących się w okolicach przestrzeni, w których jest dużo ciemnej materii, powodującej zmienną absorpcję światła gwiazdy.

Poza tym istnieje pewna ilość gwiazd, których przyczyn zmian blasku nie można na razie wyjaśnić.

Do gwiazd zmiennych można wreszcie zaliczyć gwiazdy nowe, to jest gwiazdy wzmagające nagle blask o kilkanaście wielkości i zmniejszające go następnie powoli do jasności niewiele różnej od jasności przed wybuchem.

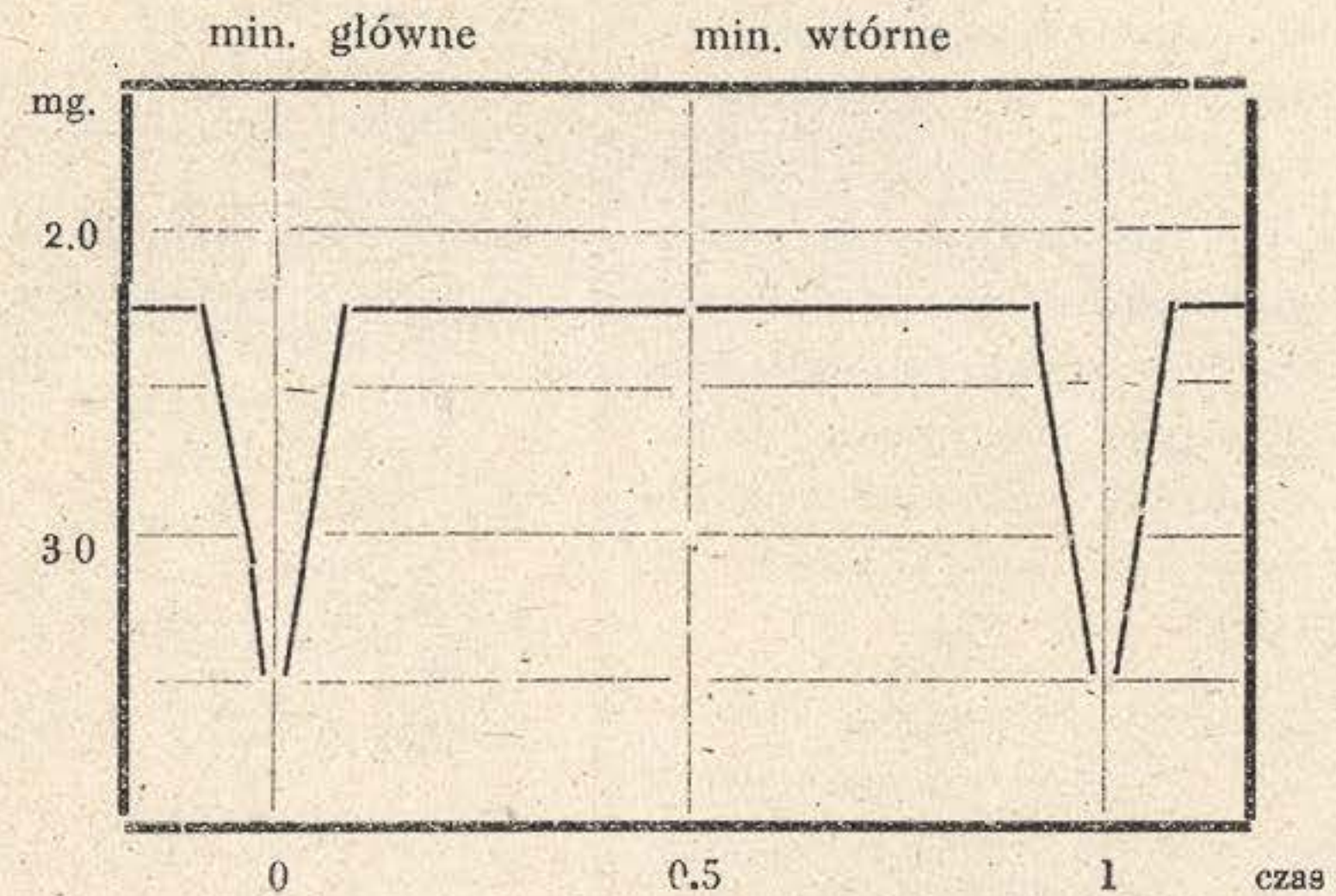
Zajmiemy się najpierw zmiennymi zaćmieniowymi. Pierwszą poznaną jest Algol, który jest typową gwiazdą zaćmieniową o nieciągłej zmianie blasku.

Jasność jego w maximum blasku wynosi 2.2m, w czasie głównego zaćmienia spada ona do 3.5m, czyli ilość światła dochodzącego do nas spada do 1/3. W każdym jednak razie gwiazda jest widzialna gołym okiem. Okres zmienności wynosi 2d87, ponieważ zaś zaćmienie trwa tylko 9 godzin, więc przez większą część okresu blask gwiazdy pozostaje dla oka stały. Czułe wszakże fotometry pozwalają na wykrycie jeszcze jed-

nego płytkiego zaćmienia (strata blasku 6%).

Odmierzając na osi odciętych czas

w ułamkach okresu, a na osi rzędnych jasności, otrzymujemy wykres zmienności blasku (rys 10).



Rys. 10. Krzywa zmienności blasku Algola.

Interpretacja takiej krzywej jest następująca: układ Algola składa się z dwóch gwiazd o nierównych jasnościach, gdy gwiazda słabsza stanie między nami a gwiazdą jaśniejszą, mamy dużą stratę światła (minimum główne), w razie przeciwnym —

wtórne. Gdy jasności składników niewiele różnią się blaskiem, oba minima będą niebardzo różniły się głębokością, a przez to oba wystąpią wyraźnie.

S. L.

ERRATA do N-ru 9 (92) „Naszego Życia” z dnia 24.IV.1948:

Str. 9. Kol. 2. Wiersz 18. od dołu, jest: równość powinno być: równo-  
noc.

Str. 9. Kol. 2. Wiersz 9. od dołu,

jest: od połowy, powinno być: od  
połowy maja.

Str. 10. Kol. 1. Wiersz 10. od dołu,  
jest: IV. powinno być: VI.

Str. 10. Kol. 1. Wiersz 2. od dołu,  
jest 2%, powinno być: 2<sup>o</sup>.

## SPRAWNOŚCI HARCERSKIE

Jednym z punktów programu pracy Harcerstwa w Niemczech na b.r. jest walka z wynarodowieniem.

Kierownicy pracy harcerskiej w Niemczech mają głębokie przekonanie, że i w tym dziale pracy wychowawczej znajdują poparcie i współdziałanie tych wszystkich, dla których sprawa jak najlepszego wychowania młodzieży i zachowania jej dla Polski jest na emigracji jednym ze sposobów służenia Polsce.

Zamieszczone Sprawności Harcerskie mają być pomocą w walce z wynarodowieniem i zostały zatwierdzone do użytku służbowego na Obszarze Niemiec Rozkazem Komendy Głównej ZHP w Niemczech L. 4/48 z dnia 15.4.1948 r.

### MIŁOŚNIK KULTURY POLSKIEJ

Wiek 13—18 lat.

1. Zebrał po 2 ilustracje zabytków kultury polskiej z następujących miast: Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno, Lwów, Wrocław, Gdańsk lub Gdynia oraz 3 ilustracje zabytków innych miast polskich.
2. Zrobił z tych ilustracji album, lub udekorował nimi ściany świetlicy harcerskiej. Każda ilustracja jest odpowiednio opisana.
3. Zna przynajmniej 3 polskie obyczaje ludowe i umie je zastosować praktycznie, np. Wigilia Bożego Narodzenia, Sobótki, Andrzejką itp. (przedstawi dokładny

plan urządzenia każdej z tych uroczystości).

4. Wyliczy 6 tańców narodowych, zatańczy 1 z nich.
5. Opisz dokładnie 3 stroje ludowe.
6. Wymieni zabytki kulturalne w miejscu zamieszkania lub okolicy.
7. Zna słowa i melodie 5 ludowych piosenek polskich i umie powiedzieć, z jakiej są okolicy.
8. Wyliczy 10 miast historycznych na ziemiach odzyskanych.
9. Wyliczy świętych patronów Polski.
10. Opisz herby 10 miast polskich.

### MIŁOŚNIK ZIEMI OJCZYSTEJ

Wiek 12—15 lat.

1. Wykona własnoręcznie mapkę Polski w granicach sprzed 1939 r. z uwzględnieniem ziem odzyskanych. Umieści na niej główne rzeki, góry, wyżyny, niziny i miasta.
2. Umie wskazać na mapie poszczególne regiony Polski i większe miasta oraz wie, z czego słyną.
3. Prowadzi album ziemi ojczystej. Dla każdego regionu przeznaczona kilka stron zeszytu, umieszcza na nich widoczki, typy ludowe, opisy zwyczajów, piosenki, wiersze itp. (np. góry: widoczek Morskie Oko, góral, — pocztówki lub ilustracje wycięte z gazet — opis obrzędu wesela góralskiego, wiersz Asnyka „Ranek w górach”, „Podnóża moich gór” Mal-kowskiej...).

Każda z ziem musi mieć przynajmniej 3 ilustracje, 1 piosenkę i wiersz oraz opis 1 zwyczaju.

Sprawność odnawia się co rok.

Warunkiem odnowienia sprawności jest stałe wzbogacanie albumu, pogłębianie wiadomości własnych, oraz szerzenie zdobytych wiadomości w otoczeniu.

### KRAJOZNAWCA I

Wiek 13—15 lat.

1. Zna położenie geograficzne Polski:
  - a) określi położenie geograficzne Polski;
  - b) wykona konturową mapę Polski i oznaczy na niej ważniejsze rzeki, góry i miasta;
  - c) przeprowadzi z zastępem 2 gry geograficzne, pogłębiające znajomość geografii Polski.
2. Zna położenie polityczne Polski:
  - a) robi z pamięci szkic granic Polski sprzed 1939 r. oraz nazwie sąsiadów Polski;
  - b) określi gospodarcze i polityczne znaczenie morza dla Polski;
  - c) umie uzasadnić przynależność Ziem Odzyskanych do Polski;
  - d) umie uzasadnić nierozzerwalność Ziem Wschodnich z Polską.
3. Zna wartość bogactw naturalnych Polski:
  - a) podaje bogactwa naturalne części Kraju, z której pochodzi, określi ich znaczenie dla gospodarczego rozwoju państwa;
  - b) zna naturalne bogactwa Polski i podaje miejsca, gdzie się one znajdują.
4. Regionalizm ziem polskich:
  - a) zna słowa i melodie 3 piosenek ludowych oraz 1 tańca ludowego jednej z ziem polskich;
  - b) zna stroje ludowe jednej z ziem polskich, podkreśli ich cechy charakterystyczne.

5. Zna zabytki historyczne Polski:
  - a) wymieni kilka miejsc historycznych Polski, określi, z czego są słynne.
  - b) poda znaczniejsze fakty historyczne, związane z dziejami części Kraju, z której pochodzi;
  - c) zna symbole główniejszych miast Polski, np.: dla Warszawy — kolumna Żygmunta, dla Krakowa — Wawel itp.
6. Wykona i stale uzupełnia jeden z dwóch albumów:
  - a) regionalny (pocztówki, fotografie strojów, wyrobów ludowych itp.);
  - b) zabytków historycznych Polski.

### KRAJOZNAWCA II

Wiek 16—18 lat.

1. Zna położenie geograficzne Polski:
  - a) określi położenie geograficzne Polski;
  - b) wykona plastyczną mapę Polski w dowolnej skali, umiejscowi na niej główne miasta i rzeki, bogactwa Polski (w rozmieszczeniu bogactw naturalnych posługiwać się należy znalezionymi okazami, jak węgiel, soli itp.), oraz poda nazwy wyżyn, jezior itp.;
  - c) przeprowadzi z zastępem 2 gry geograficzne, pogłębiając znajomość geografii Polski.
2. Zna położenie polityczne Polski:
  - a) robi z pamięci szkic granic Polski sprzed 1939 r. z uwzględnieniem Ziem Odzyskanych, uwzględni granice naturalne, poda sąsiadów Polski i

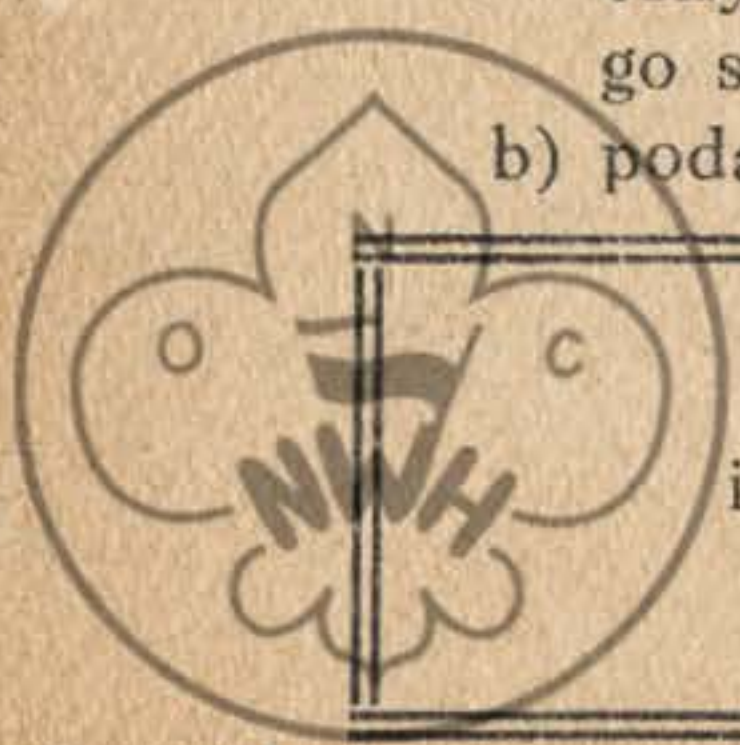
- ogólny zarys stosunków z nimi;
  - b) określi gospodarcze i polityczne znaczenie morza dla Polski;
  - c) umie uzasadnić przynależność Ziemi Odzyskanych do Polski;
  - d) umie uzasadnić nierozzerwalność Ziemi Wschodnich z Polską, określi ich znaczenie dla Polski.
3. Zna wartość bogactw naturalnych Polski:
- a) poda bogactwa naturalne części Kraju, z której pochodzi, określi ich znaczenie dla gospodarczego rozwoju państwa;
  - c) zna bogactwa naturalne Polski i poda miejsca, gdzie się one znajdują (uwzględnić faunę i florę).
4. Regionalizm ziem polskich:
- a) zna słowa i melodie 3 piosenek ludowych oraz 2 tańce ludowe dwóch ziem polskich;
  - b) zna stroje dwóch ziem polskich podkreśli ich cechy charakterystyczne;
  - c) zna przysłowia i zwyczaje ludowe dwóch ziem polskich i potrafi je zastosować;
  - d) podkreśli różnice i podobieństwa między dwiema częściami Kraju w strojach, zwyczajach, obyczajach itp.
5. Zna zabytki historyczne Polski:
- a) wymieni kilka miejsc historycznych Polski, określi z czego są słynne;
  - b) poda znaczniejsze fakty histo-

- ryczne, związane z dziejami części Kraju, z której pochodzi;
  - c) zna symbole główniejszych miast polskich, np. dla Warszawy — kolumna Zygmunta, dla Krakowa — Wawel itp.
6. Propaguje wśród obcych dorobek Państwa Polskiego w okresie niepodległości:
- a) zapozna się z jednym z osiągnięć Polski na polu gospodarczym, kulturalnym i społecznym;
  - b) urządzi wspólnie z zastępem lub drużyną kącik w izbie, obrazujący wycinek z dorobku Polski;
  - c) przeprowadzi z zastępem lub drużyną imprezę widowiskową (kominek, wieczornicę, przedstawienie), gdzie uwzględni zobrazowanie dorobku Polski.
7. Wykona i uzupełnia jeden z trzech albumów z opisami:
- a) regionalny (pocztówki, fotografie strojów, wyrobów ludowych itp.);
  - b) zabytków historycznych Polski;
  - c) obrazujący dorobek Polski w okresie niepodległości.

(Dokończenie „Sprawności” w następnym numerze „Naszego Życia”.)

---

NA FUNDUSZ PRASOWY „N. Ż.”  
złożyli:  
Hufiec im. gen. Wł. Sikorskiego  
w Hohenfels . . . . . 50 marek



Wydawca: KRĄG STARSOHARCERSKI  
im. Andrzeja Małkowskiego w Baden Munder (Deister)  
Ziegenbuche 6